

**SPRAWDZAMY
PRZYGOTOWANIA
do siewów
wiosennych**
* w POM Buchwałowo
* w rejonie POM
Kleszczele

Jednym z najistotniejszych momentów w przygotowaniu do tegorocznej walki o wyższe urodzaje jest sprawa remontów maszyn. Choć w Państwowych Zakładach Maszynowych naszego województwa remonty maszyn są w roku bieżącym poważnie już opóźnione, jednak sytuacja z dnia na dzień ulega poprawie.

W dniu wczorajszym POM w Buchwałowie, jako drugi w naszym województwie po Narwi, zakończył remonty zimowe maszyn i narzędzi rolniczych.

Sukces ten jest wynikiem ciężkiej pracy całej załogi. Nad sprawnym przebiegiem remontów czuwali nie tylko starszy mechanik Antoni Matwiejczyk i kierownik warsztatów Jan Łazarewicz, ale remonty były również przedmiotem takiej analizy ze strony kierownictwa okrędków i podstawowej organizacji partyjnej.

Słowa uznania należą się kierownikowi brygady naprawczej narzędzi rolniczych, Edwardowi Zaniewskiemu, który nie tylko dbał o zapewnienie pełnego frontu robot członkom brygady, ale sam, jako kowal, przez cały okres remontów wykonywał po 150 procent normy dziennie. (c)

Znacznie lepiej przebiega obecnie remont maszyn w POM Kleszczele niż początkowo. Brak typowych części zamiennych zwłaszcza do „Zetorów”, jaki odczuwał POM został w poważnym stopniu przezwyciężony. Ostatecznie bowiem Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa w Głogowie otrzymała większy transport części zamiennych, które zaopatrzył się również POM w Kleszczelach.

Remont maszyn własnych w spółdzielniach produkcyjnych — Jak informuje z dużej znajomością sytuacji agronom POM w Kleszczelach — nie jest opóźniony. W Dydułach, Policznej i innych spółdzielniach kowale nie przynajmniej z pomocą opiekunów zakładów pracy. Wólcza — z usług parowozowni w Czeremesie, a Rolnicy Zespół Spółdzielczy w Czeremesie — z pomocy Nasycałni Materiałów Drzewnych w Czeremesie.

Spółdzielnie produkcyjne w rejonie obsługiwanych przez POM Kleszczele nie zaniedbują także zaopatrzenia się w nawozy sztuczne, wykorzystując do tego celu kredyty. (He — J. L.)

And dat na premiera przed Zgromadzeniem

Jak najszybsza ratyfikacja układów paryskich głównym celem Pineau

PARYŻ. — W piątek po południu kandydat na premiera Christian Pineau stał przed Zgromadzeniem Narodowym, by ubiegać się o przyjęcie listy nowego rządu i o zatwierdzenie swego programu.

Po kilku wstępnych ogólnikowych zdaniach na temat walki o pokój i rozbrojenia, Pineau przeszedł do najistotniejszej części swego programu — sprawy jak najszybszej ratyfikacji układów paryskich.

Pineau oświadczył, że jego rząd będzie się starał użyć w jak najszybszym ter-

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 43 (1076)

BIAŁYSTOK, 19—20 lutego 1955 r.

Cena 20 gr.

OŚWIADCZENIE Prezydium Sejmu i Rady Państwa PRL

w związku z deklaracją Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego 1955 r.

Prezydium Sejmu i Rada Państwa PRL witają z gorącym uznaniem deklarację Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego 1955 r., która wysuwa inicjatywę współdziałania parlamentów różnych krajów w dziele utrzymania i utrwalenia pokoju.

Prezydium Sejmu i Rada Państwa PRL wyrażają głębokie przekonanie, że inicjatywa Rady Najwyższej ZSRR odpowiada pragnieniom i życzeniom wszystkich narodów, że przysłuży się ona w dużej mierze sprawie pokoju.

Na parlamentach państw wszystkich kontynentów spoczywa wielka odpowiedzialność za losy pokoju. Parlamenty, które uchwalają ustawy i decydują o przyję-

ciu umów międzynarodowych, mogą i powinny przyczynić się do umocnienia pokoju i do zapobieżenia szkodliwemu dla sprawy pokoju rozwojowi wydarzeń międzynarodowych.

Odpowiedzialność parlamentów jest szczególnie wielka w obecnej sytuacji, gdy w Europie i w innych częściach świata forsowane są i realizowane agresywne ugrupowania militarne, gdy plany użycia broni atomowej stawiają ludzkość przed nową groźbą olbrzymich zniszczeń o nieznanych w historii rozmiarach, gdy rośnie wyścig zbrojeń, a pokój miłujący narody Europy i Azji otaczane są siecią baz wojskowych, przygotowywanych dla celów napaści.

Naród polski ze szczególną uwagą i czujnością śledzi proces odradzania w Niemczech zachodnich sił agresywnego militarizmu niemieckiego, które już dziś nie ukrywają swych planów odwetu i zabiorów wymierzonych zarówno przeciw Polsce, jak również przeciw innym narodom — na wschodzie i na zachodzie Europy.

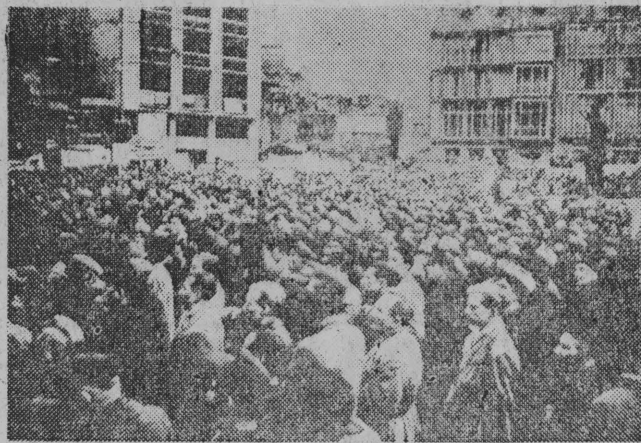
Współpraca parlamentów różnych krajów ułatwić może rozwiązanie najdonioślejszych problemów międzynarodowych: może ona przyczynić się do położenia kresu polityce tworzenia nowych ognisk agresji, może przekreślić plany odbudowy agresywnego Wehrmachtu, ułatwić rozwiązanie problemu ustanowienia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie oraz redukcji zbrojeń i zakazu broni masowego zniszczenia. Współpraca parlamentów różnych krajów może stanowić ważny czynnik zbliżenia narodów, pokojowego rozwiązywania spornych zagadnień międzynarodowych i rozszerzania współpracy międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Sejm PRL, który uchwalił ustawę z dnia 29 grudnia 1950 r. o obronie pokoju zgodnie z Konstytucją PRL i jednomyślną wolą narodu polskiego w całej swej działalności kieruje się niezmiennie intencją umocnienia pokoju i bezpieczeństwa Polski oraz innych narodów. Dążąc do ugruntowania przyjaźni współpracy ze wszystkimi narodami w oparciu o wzajemne poszanowanie suwerenności, równości i niezawisłości — Sejm PRL wniesie swój dalszy wkład do sprawy pokoju.

Sejm PRL, w odpowiedzi na apel Rady Najwyższej ZSRR podejmie wszelkie formy współdziałania, jak również pogłębiania już istniejącej współpracy z parlamentami innych krajów, aby przyczynić się do zlagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków między wszystkimi krajami.

Warszawa, 18 lutego 1955 r.

24 lutego — dniem walki narodu niemieckiego przeciwko układom paryskim



Wielki wiec przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich pod hasłem: „Frank furt odpowiada Adenauerowi” odbył się 12 bm. we Frankfurcie n/Me-nem.

NA ZDJĘCIU: widok wiecu.

Fot. — CAP

Przygotowania do obchodu 37 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

23 lutego 1919 roku powstała Armia Radziecka — pierwsza proletariacka armia świata. Dzień ten rokrocznie narody radzieckie obchodzą uroczystości. W całym Związku Radzieckim odbywają się defilady, akademie i uroczystości.

Naród polski! Armii Radzieckiej zawdzięcza swą wolność i dlatego w 37 rocznicę jej powstania w całym kraju odbędą się uroczystości i akademie poświęcone tej rocznicy.

W przeddzień rocznicy w całym województwie, we wsiach i miastach odbędą się akademie i wieczornice. Ulicami Białegostoku przejdzie pochod młodzieży i delegacji z zakładów pracy. Delegacje złożą wieńce przed Pomnikiem Wdzięczności. Wieńce złożone zostaną również na cmentarzach w Zwierzynicy i na Pietraszcu.

Tego samego dnia w Teatrze im. A. Węgierki odbędą się uroczyste akademie.

Szczególnie uroczyste przebieg będą miały uroczystości organizowane w Harasimowiczach, w miejscach, gdzie padło wielu radzieckich żołnierzy, walczących o naszą wolność, w miejscu uświęconym bohaterką krwią syna narodu radzieckiego, żołnierza Armii Radzieckiej, Grzegorza Kunawina.

Cały naród przygotowuje się do uroczystości obchodu 37 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, daje wyraz swej wdzięczności żołnierzom radzieckim, wyraz przyjaźni i solidarności z narodami Związku Radzieckiego w walce o pokój i socjalizm. (gi)

Polscy rybacy złowili wieloryba

GDYNIA. — Rybacy trawlera dalekomorskiej floty rybackiej „Kassiopea”, operującego na łowiskach Morza Północnego, dokonali niecodziennego połowu. 17 bm. na łowisku Old Viking Bank rybacy ci złowili w sieć młodego wieloryba o długości 6 metrów. Jest to pierwszy wypadek złowienia wieloryba przez naszych rybaków.

Na prośbę kierownictwa Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, zawiadomiono drogą radiową o tym niezwykłym połowie, załoga „Kassiopea” zabezpieczyła szkielet wieloryba dla celów naukowych. Mięso i wątroba wieloryba zostały zakonserwowane — są one przeznaczone do przerobu.

BERLIN. — Już w przyszłym tygodniu w parlamencie zachodnio-niemieckim rozpocznie się debata nad ratyfikacją układów paryskich. W związku z tym zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy tych układów prowadzą wyteżoną agitację.

Prezydium Zjednoczenia Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) opublikowało oświadczenie, w którym wzywa związkowców w całym Niemczech do obchodu dnia 24 lutego, tj. dnia drugiego czytania układów paryskich w bońskim Bundestagu, jako dnia walki narodu niemieckiego przeciwko układom paryskim.

MANIFESTACJE PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

15 bm. odbyła się w Gelsenkirchen niemiecko-francuska manifestacja przeciwko układom paryskim. Na manifestacji tej przemawiali m. in.: członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji — P. Muller i członek kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec — H. Schirmer. Schirmer oświadczył m. in.: „Ruch ludowy przeciwko remilitaryzacji przybrał wielkie rozmiary. Nigdy dotychczas masy ludowe nie przejawiały tak wielkiej aktywności politycznej jak obecnie. Masy pracujące Niemiec zachodnich są dostatecznie

silne, aby zwycięsko zakończyć walkę przeciwko ratyfikacji układów paryskich. Jeśli wszystkie siły zjednoczą się, jesteśmy w stanie zgotować Adenauerowi ten sam los, jaki zgotował narodowi francuski Mendes - France'owi”.

STRAJKI OSTRZEGAWCZE W DNIU 24 LUTEGO

Robotnicy stoczni w Bremerhaven postanowili przeprowadzić półgodzinny strajk ostrzegawczy w dniu drugiego czytania układów paryskich w Bundestagu, tj. 24 bm.

Podobną uchwałę podjęli również związkowcy w Wuerzburgu.

ZBIERANIE PODPISÓW POD MANIFESTEM NIEMIECKIM

Jak już podawaliśmy, w trzech okręgach wyborczych Hamburga odbywa się zbieranie podpisów pod Manifestem Niemieckim. Według dotychczasowych danych, 88 proc. uprawnionych do głosowania złożyło już podpisy pod tym Manifestem.

Kontraktacja

ANTONI Mierzwiński z Kalinowa Nowego w pow. wysoko-mazowieckim, zawarł umowę kontraktacyjną na uprawę 65 arów lnu. Pielęgnacja plan-tacji kosztowała go trochę pracy, ale trud opłacił się sowicie. Mierzwiński uzyskał dobry plon — 26 kwintali. A jaki uzyskał dochód za sprzedany państwu len? 5.000 złotych.

Podobnych przykładów można przytoczyć wiele. Ty-siące chłopów naszego województwa rokrocznie zawierają umowy kontraktacyjne na uprawę roślin przemysłowych. A roślin tych jest wielka różnorodność. Od najbardziej znanych i coraz szerzej wprowadzanych do uprawy jak len, tytoń, czy buraki cukrowe, do mało spotykanych na Białostocczyźnie jak krokosz, kapusta abisyńska i rzodkiew oleista.

Kontraktacja roślin przemysłowych stanowi poważne źródło dochodów gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych.

Warunki kontraktacji roślin przemysłowych na rok bieżący, zagwarantowane przez państwo, stanowią jeszcze większą niż w latach ubiegłych możliwość okazywania rolnikom pomocy produkcyjnej i rozszerzają środki materialnego zainteresowania chłopów wzrostem produkcji rolnej.

Podstawową cechą umowy kontraktacyjnej jest jej produkcyjny charakter. Nie jest to tylko umowa o sprzedaż, lecz o wyprodukowanie i dostawienie odpowiedniej ilości produktów rolnych o określonej jakości. Wynikają więc z tego zasadnicze obowiązki dla obydwu stron — plantatora i instytucji kontraktującej. Plantator — chłop indywidualny, lub spółdzielnia produkcyjna — uprawia i pielęgnuje zakontraktowaną działkę w sposób zapewniający wysokie plony. Natomiast instytucja kontraktująca otacza opieką agrotechniczną plantatora, udziela mu instrukcji uprawowej, poucza go o najwłaściwszych metodach uprawy, pielęgnacji i sprzętu roślin.

Bezpośrednie więc oddziaływanie na podniesienie produkcji rolnej czyni kontraktację jedną z ważnych form produkcyjnej spójni między miastem a wsią — między socjalistycznymi przedsiębiorstwami, a gospodarstwem chłopskim. Jest to jednocześnie jedna z najprostszych form spójni, najbardziej dla chłopów zrozumiałych. Kontraktacja wpływa na wzrost dochodów rolników, a jednocześnie wzmacnia planowe oddziaływanie państwa na rozwój produkcji rolnej i organizację rynku.

Znacznie lepiej niż w latach ubiegłych przebiega obecnie kontraktacja roślin włóknistych. Dwa przedsiębiorstwa Skupu Szwarców Włókienniczych i Skórzanych w Łomży i Białymstoku wykonały już roczne plany kontraktacji tych roślin. Natomiast wciąż jeszcze słabo przebiega kontraktacja w rejonie przedsiębiorstwa suwalskiego. Jedną z podstawowych przyczyn jest tam zbyt późne dotarcie aparatu kontraktującego do chłopów.

Przykładem właściwego zawierania umów jest powiat sokolski, gdzie do kontraktacji włączyli się nie tylko pracownicy oddziałów poszczególnych instytucji kontrak-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Oświadczenie rządu ZSRR

W sprawie rokowań
z rządem Japonii

MOSKWA. — Agencja TASS ogłosiła oświadczenie rządu ZSRR, które stwierdza m. in. co następuje:

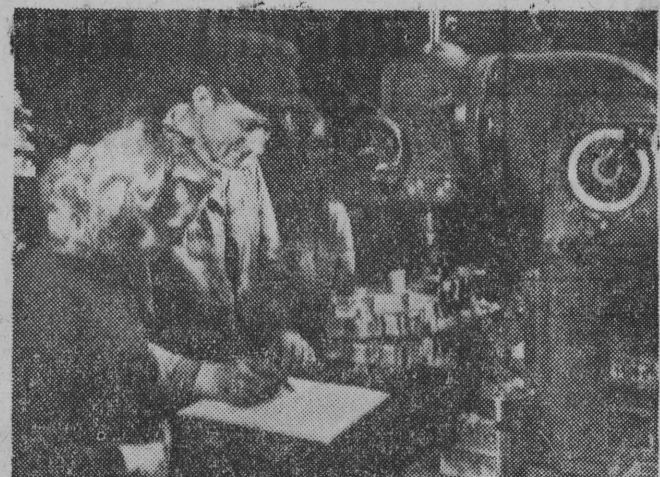
Prasa już podawała, że 25 stycznia szef reprezentacji radzieckiej w Tokio A. I. Domnicki złożył z polecenia rządu radzieckiego premierowi japońskiemu p. Hatojamie oświadczenie, w którym zawarta była propozycja strony radzieckiej, aby wymienić poglądy na temat kroków zmierzających do unormowania stosunków radziecko - japońskich.

16 lutego A. I. Domnicki złożył p. Hatojamie oświadczenie treści następującej:

„W dniu 5 lutego stały obserwator japoński przy ONZ, ambasador Sawada wręczył radzieckiemu przedstawicielowi w ONZ ambasadorowi Sobolewowi notę zawierającą odpowiedź rządu japońskiego na oświadczenie radzieckie z 25 stycznia.

We wspomnianej nocie rządu japońskiego zawarta jest propozycja, by miejscem rokowań był Nowy Jork. Z drugiej jednak strony, radziecki przedstawiciel w Tokio, A. I. Domnicki, uzyskał 7 lutego informację o możliwości odbycia rokowań w Tokio. Ponadto, jak podało 7 lutego radio Japońskie, rząd japoński wspominał o możliwości prowadzenia rokowań w Moskwie.

Jeśli chodzi o rząd radziecki, to złożył on już oświadczenie, iż pożądaną jest, by rokowania toczyły się w Tokio lub Moskwie, jednakże gotów jest wyrazić zgodę na taką propozycję co do miejsca rokowań, jaką rząd japoński uzna za najbardziej odpowiednią.



100 POSŁÓW Z LABOUR PARTY domaga się od rządu podjęcia rokowań z ZSRR przed ratyfikacją układów paryskich

LONDYN. — W dniu 15 lutego br. Bevan złożył w Izbie Gmin wniosek podpisany przez ok. 100 posłów labourystów.

Podpisani domagają się rokowań na temat zjednoczenia Niemiec jeszcze przed ratyfikacją układów paryskich oraz krytykują rząd brytyjski za to, że nie zrealizował uchwały Izby Gmin z 5 kwietnia 1954 r. o zwolnieniu konferencji czterech mocarstw na temat redukcji i kontroli zbrojeń, jak również o ustaleniu takiej linii politycznej, która zlikwidowałaby niebezpieczeństwo nowej wojny.

Autorzy wniosku stwierdzają, że niewykonanie tej uchwały przez rząd jest objawem lekceważenia Izby Gmin. Pociągając uchylenie się rządu angielskiego do rozmów ze Związkiem Radzieckim przed ratyfikacją układów paryskich, podpisani oświadczenia: „Unikanie rozmów ze Związkiem Radzieckim stanowi jaskrawy dowód niezrozumienia przez rząd poważnej kryzysu, jaki obecnie przeżywa ludzkość”.

Prasa brytyjska omawia-

Żądamy zniszczenia zapasów bomb atomowych!

Od chwili uchwalenia apelu wieńskiego, wyrażającego do walki o usunięcie groźby wojny atomowej, trwa na całym świecie kampania w celu zebrania miliarda podpisów na rzecz zniszczenia broni atomowej.

NA ZDJĘCIU: składanie podpisów w fabryce silników w Budapeszcie.

Fot. — CAP

TYDZIEŃ na świecie

Zastanawiając się nad sytuacją wytworzoną na Dalekim Wschodzie, burzujący dziennik szwedzki „Aftonbladet” pisze: „Jest absurdem, że Ciang Kai-szek i cały jego reżim korupcji i bandytyzmu zakłóca atmosferę międzynarodową. To, że Amerykanie podtrzymują fikcję rządu Ciang Kai-szeka, nie zmienia postaci rzeczy. Wzrostem jego późniejszego rządu, który powinien zlikwidować, ustępując miejsca bardziej realnym faktom. Forma (Taiwan przyp. red.) nie jest amerykańska, należy ona do Chin i im wcześniej zostanie to uznane — tym lepiej”.

Sprawa Tajwanu nadal aktualna

„Aftonbladet” zajmuje w istocie stanowisko, jakie wyraża światowa opinia publiczna, która uważa, iż sprawa wyspy Tajwan jest wewnętrznie sprawą Chin, a nie przyczyną napięcia spowodowanego tą sprawą jest bezczelna ingerencja USA. Jest zbrojne popieranie Ciang Kai-szeka przez USA. Wymowną ilustracją agresywnej polityki USA jest oświadczenie złożone przed paroma dniami przez Dullesa. W oświadczeniu tym amerykański sekretarz stanu gorąco zachęcał Ciang Kai-szeka do dalszej okupacji chińskich wysp przybrzeżnych. Jak należało się spodziewać, oświadczenie to zostało bardzo krytycznie potraktowane nawet przez sojuszników USA. Radio londyńskie stwierdziło wręcz, że oświadczenie Dulles’a „zostało niezwykłym przyjęciem Ameli”.

W sprawie Tajwanu, podobnie jak we wszystkich innych sprawach, wyraźnie zarysowały się dwie linie w polityce światowej. Linia polityki amerykańskiej — polityki, stawiającej na zagrożenie sytuacji międzynarodowej oraz linii polityki radzieckiej — polityki, szukającej drogi odprężenia, likwidowania samych konfliktów jak i ich źródeł.

Jasne jest, że źródłem konfliktu w sprawie tajwańskiej, jest ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Chin. Dlatego też propozycja radziecka wskazuje, że warunkiem normalizacji stosunków na Dalekim Wschodzie jest zaprzestanie tej ingerencji. A jakimi metodami zlikwidować sam konflikt? Tymi samymi metodami, jakimi zlikwidowano już niejedną wojnę — przy pomocy rokowań z udziałem zainteresowanych państw. A tymi zainteresowanymi państwami są: Chiny Ludowe i Stany Zjednoczone oraz Związek Radziecki, Wielka Brytania, Francja i także państwa azjatyckie jak Indie, Birma, Indonezja, Ceylon i Pakistan. Te drogi rozwiązania konfliktu tajwańskiego wskazał Związek Radziecki, proponując zwołanie konferencji z udziałem wyżej wymienionych państw.

Stany Zjednoczone odrzuciły propozycję. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie udzieliła prasa amerykańska, stwierdzając, że proponowana przez ZSRR konferencja miałaby „genewski charakter”. „Genewski charakter” to znaczy, że mogłaby, tak jak Konferencja Genewska przywrócić pokój w Indochinach — spowodować zlikwidowanie konfliktu tajwańskiego. Jeśli chodzi o rząd Wielkiej Brytanii, to wobec nacisku angielskiej opinii publicznej nie miał on odwagi odrzucić propozycji, lecz wysunął żądanie, by w konferencji wzięli udział również czangkaiskozewcy. Absurdalność takiego stanowiska uwytykał fakt, że Wielka Brytania nie uznaje „rządu” Ciang Kai-szeka, a różne polityczne osobistości angielskie niejednokrotnie podkreślały, że Ciang Kai-szek winien jak najszybciej opuścić Tajwan.

Niemcy nie chcą robić swego kraju

„Przy całej doniosłości wspomnianych wydarzeń w Azji — powiedział minister Molotow w czasie obrad sesji Rady Najwyższej ZSRR — nie należy uważać, że sytuacja w Europie powinna być umiarkowana na drugim planie”.

Rozwój sytuacji zarówno w Niemczech zachodnich, jak i we Francji, a więc w dwóch krajach, które w planach amerykańskich miały być filarami tzw. unii zachodnio-europejskiej, nastrocza wiele trudności zwolennikom remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W Niemczech zachodnich rozwija się akcja zbierania podpisów pod Manifestem Niemiec, zawierającym ostry protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz żądanie pokojowego zjednoczenia kraju. Odbijają się liczne wieści, w czasie których przemawiają również przedstawiciele francuskiego parlamentu. Adenauer i jego zwolennicy starają się tej akcji przeciwdziałać, ale oprócz tych, którym usiłują mówić, że Wehrmacht i rozbicie Niemiec to dobra rzecz, jest coraz powszechniejszy. Jeden po drugim ministrowie bojący się ich popleczać się wygłoszili w Kassel wygłoszony został Strausz. W innych miejscowościach ten sam los spotkał Krafta i Seidla. A sam Adenauer nierzadko w teletekce ratunku przed rozsierdzonymi patriotami niemieckimi.

Narody wiedzą co leży w ich interesie

„Niepokój Stanów Zjednoczonych” — pisała ostatnio amerykańska agencja prasowa „United Press” — „wzrastać będzie dopóki układy paryskie nie zostaną ostatecznie ratyfikowane”. Na niepokój ten składa się również obecna sytuacja we Francji. W chwili pisania tych słów kryzys rządowy we Francji, spowodowany upadkiem rządu Mendes-France’a jeszcze trwa. Niepowodzeniem skończyły się próby utworzenia rządu przez dwóch panów „P” — Pinay’a oraz Pimliona. Obecnie na tapecie znajduje się prawicowy socjalista, Pineau — trzeci pan „P”. Trudno przewidzieć, czy po dzieli on los obu swych poprzedników, ale niewątpliwie jest, że on i jego rząd podzieli los swych 20 poprzedników. Próbą francuska nie ukrywa, że utworzenie rządu przez Pineau niczego nie rozwiąże, że kryzys polityczny we Francji trwa i pogłębia się. A będzie trwał i będzie pogłębiał się tak długo, jak długo kontynuowana będzie dotychczasowa antypokoju, antynarodowa polityka rządów francuskich.

Jeden z uczestników warszawskiej konferencji międzynarodowej, senator Debu — Bridel, powiedział po swoim powrocie do Francji: „Pokoje na Wschodzie jest możliwy. Jest rzeczą niepojętą, by Francja zgodziła się na zagrożenie pokoju w interesie Adenauera”.

Nie wchodząc w to, czy zagrożenie pokoju rzeczywiście leży w interesie Adenauera czy Dulles’a (nie zapominać, że każda z ostatnich wojen kończyła się kurczeniem wpływów kapitalizmu), jasne jest, że ani w interesie Francji, ani w interesie Niemiec, Anglii, Belgii czy też Związku Radzieckiego, Polski czy Czechosłowacji nie leży zagrożenie pokoju, nie leży wstrząśnienie tych sił, które zawsze zagrażały pokojowi — sił militarystyki niemieckiej.

A więc XX wiek to do siebie, że jest wiekiem, w którym narody doszły do takiego stopnia uświadomienia politycznego, że zdają sobie dobrze sprawę, co leży w ich interesie, w interesie ich krajów, a co interesem tym zagraża. I koniec końców o rozwoju wydarzeń decydują narody, a nie panowie Dulles czy Adenauer.

Tygodniowy
dodatek
„Gazety
Białostockiej”
19. II. — 1955
Nr 8 (155)

MIEDZYNARODOWY KONKURS CHOPINOWSKI

RZOPCZYNAJĄCY się 22 lutego br. V Międzynarodowy Konkurs Chopina im. Chopina ma już swą historię — pierwszy konkurs odbył się bowiem przed 28 laty. Warto przypomnieć nieco szczegółów z historii poprzednich konkursów.

Jak stwierdza projektodawca pierwszego konkursu, prof. Jerzy Żurawlew, w organizacji tej imprezy przyczynił się do ustalenia zupełnego programu konkursu, w tym celu zwrócił się do muzyki Chopina wśród ówczesnej młodzieży pianistów. Podłuchal on kiedyś muzykę młodych muzyków, że „muzyka Chopina — miewieściła i chorobliwa —

Polscy uczestnicy V Międzynarodowego Konkursu im. Chopina



LIDIA GRYCHTOL



WŁODZIMIERZ
OBIDOWICZ



ANDRZEJ CZAJKOWSKI



MIEDZYNARODOWY KONKURS CHOPINOWSKI

niepotrzebnie pacy, rozkładła i osłabła ducha”. Był to pogłos modnych w owych latach tendencji formalistycznych. Niewątpliwie konkursy chopinowskie przyczyniły się do ustalenia zupełnego programu na muzykę Chopina, wydobłył one piękno wielkiej polskiej muzyki narodowej, wyrosłej z muzyki ludowej. Znaczenie konkursów wzrastało z biegiem lat i z pewnością obecnie przerosło zamierzenia organizatorów I Konkursu Chopinowskiego w roku 1927.

Zgodnie z uchwałą powziętą wówczas, konkursy odbywały się co 5 lat i przewidziano dla młodych pianistów. Pierwszy try konkursowy odbył się w latach przewidzianych uchwałą w 1927, 1932 i 1937. Napad Hitlerowski na Polskę uniemożliwił odbycie w 1942 roku IV Konkursu.

Program poszczególnych konkursów ulegał mniejszym lub większym zmianom. Jedną z zasad, obowiązującą we wszystkich międzynarodowych konkursach, jest niezmienność programu, który dzieli się na utwory obowiązkowe i dowolne.

Jury

W pierwszym konkursie 1927 roku sąd konkursowy składał się wyłącznie z Polaków — wybitnych pianistów i pedagogów. Już przy organizowaniu następnego konkursu w 1932 roku zaproszono do jury zagranicznych pianistów i pedagogów. Jako gość przybył ponadto wielki kompozytor francuski Maurice Ravel, który częściowo brał udział w pracach konkursowych. Wówczas po raz pierwszy uczestniczyli w jury Magda Tagliaferro (Brasylia) i Carlo Zecchi (Włochy), którzy do tego czasu uczestniczyli w pracach jury konkursów chopinowskich i wzięli w nim udział również w roku bieżącym.

Z polskich sędziów jedynie prof. Zbigniew Drzewiecki, przewodniczący tegorocznej sesji konkursowej, i inicjator konkursów prof. Jerzy Żurawlew byli członkami wszystkich jury konkursów chopinowskich.

Warto wspomnieć, że wśród kilkudziesięciu jurorów dotychczasowych konkursów znajdują się takie znakomite osoby jak: Wilhelm Backhaus, Henryk Neuhaus, Lazare Levy, Mar-

guarite Long, Lew Oborin, Emil Sauer, a z Polaków Karol Szymanowski, Henryk Melcer, Józef Turczyński.

Poprzedni laureaci

We wszystkich dotychczasowych konkursach największą rolę odgrywał pianista radziecki i polscy. Zwycięzcą I Konkursu był Lew Oborin (ZSRR), drugie i trzecie miejsce zajęli Polacy — Stanisław Szpilowski i Róża Etkin, czwarte — Grzegorz Ginsburg (ZSRR).

Henryk Sztopka uzyskał wówczas nagrodę Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków. Warto wspomnieć, że wśród odznaczonych dyplomami znalazł się młody wówczas Dymitr Szostakowicz.

Zwycięzcą II Konkursu został Alexandre Uninski (Francja), który uzyskał również drugie miejsce. Trzecie miejsce przypadło w tym konkursie Węgrom — Imre Ungarowi. Bolesław Kon (Polska) zajął trzecie miejsce, a Abram Lufer (ZSRR) — czwarte.

Na III Konkursie pianista radziecki odniósł wielki sukces, zajmując I miejsce — Jakub Zak — I miejsce — (Róża Tagliaferro), trzecie zdobył Witold Małcużyński, ósme — Jan Ekier. Popularna z niedawnych występów w Polsce była pianistka francuska Monique de la Bruçholle zajęła na III Konkursie siódme miejsce.

Wyniki IV Konkursu z 1949 roku są dobrze znane. Pierwsze 12 miejsc podzielił II między sobą pianista polski i radziecki.

V Konkurs w Filharmonii Narodowej

Za kilka dni, 22 lutego, w 146 rocznicę urodzin Chopina, w pięknie odbudowanej Filharmonii Warszawskiej, która otrzymała nazwę Filharmonii Narodowej — ponad 100 młodych pianistów z 33 krajów rozpocznie szczytną walkę o tytuł najlepszego młodego chopinisty. Miliony miłośników muzyki na całym świecie śledzić będą przebieg Konkursu z wielkim zaciekawieniem.

AR.

Dziś w numerze:

- ★ Adam Mickiewicz — poeta narodowy — str. 2
- ★ O wiecznej młodości mistrza Hofmana — str. 2
- ★ Czy długo żyją białostoczanie? — str. 3
- ★ Próba czasu — str. 4

Nie tylko czytanie...

RÓŻNIE się czasem zaczyna. Ot, na przykład w ten sposób.

Bronisław Sawiński ma rzyć o kukielkach. Kto tam wie, skąd i od kogo dowiedział się, że są takie lalki, co potrafią bawić i wzruszać, co potrafią opowiedzieć ludzom i o dziwach z bajki i o trudach ich własnego życia. Kto wie, skąd się dowiedział. Chyba nie w Wysokich Laskach. Chyba nie w tej małej sokółskiej wiosce o trzynastu przylutych w oplotkach chatach.

Dziś w ciemnych wlosach Sawińskiego odnajdziesz już niejedną srebrną nitkę. Ale to jego marzenie sprzed wieki do łut przetrwało. Więcej — stało się wreszcie czymś uchwytym, namacalnym, rzeczywistym.

Nie najważniejsze jest w tym miejscu opisywanie drogi Sawińskiego od wielkiej zagrody do stanowiska kierownika teatru kukielkowego i kierownika czytelniczego zespołu. Ale...

Od lalki do kukurydzy

Kiedy Sawiński powrócił z Ośrodka Szkoleniowego w Czempiniu z ugruntowanym całkowicie zamiarem utworzenia w Wysokich Laskach zespołu kukielkowego, różnie tam wtedy ludzie o nim gadali.

Ale kiedy trzy lata temu z pierwszymi entuzjastami — Leonardą Minkiewicz, Alfredem Wańkowskim, Apoloniją Elmsont — zawiązał się do ludzkiej chat, kiedy lalki zaczęły „mówić” raz w chacie tego gospodarza, drugi raz w chacie innego — w Wysokich Laskach, w cichej wiosce wzniesionej się chyba tym, że zawsze było tu smutniej niż gdzie indziej — zawrzało. Zrobił się ruch. Zaczęły padać projekty i propozycje wyhodowane w ciągu niezliczonych głuchych i pustych wieczorów w trzynastu wiejskich chatach.

Lalki zaczęły żywić się opowiadaniem Kownackiego „O sędzie Wawrzynku i ludzich z gościńca”. I wtedy właśnie więcej artystów stanęło przed trudnym zadaniem: że nie zawsze wiedzą, jak ożywić lalkę. Ze wiele kłopotu sprawia im np. odtworzenie psychiki kulaka, lub psychiki dyrektora zakładu, który opowiadał Kownackiego „O sędzie Wawrzynku i ludzich z gościńca”. I wtedy właśnie więcej artystów stanęło przed trudnym zadaniem: że nie zawsze wiedzą, jak ożywić lalkę. Ze wiele kłopotu sprawia im np. odtworzenie psychiki kulaka, lub psychiki dyrektora zakładu, który opowiadał Kownackiego „O sędzie Wawrzynku i ludzich z gościńca”.

Wyniki IV Konkursu z 1949 roku są dobrze znane. Pierwsze 12 miejsc podzielił II między sobą pianista polski i radziecki.

W jaki sposób w Wysokich Laskach powstał zespół czytelniczego — trudno powiedzieć. W każdym razie powstał. Ludzie zaczęli czytać z początku dlatego, żeby wiedzieć — jak inni myślą, czują i jak rozmawiali. A wszyscy po to, żeby nabyli w książkach wiedzę przekazać lalkom — żeby były jak żywe. A potem...

No, patrzymy się dzisiaj na te książki i pasjonujemy się, że przecież kilka tomów. Tym bardziej więc można liczyć na to, że jak ktoś zacznie czytać i zainteresuje się, nie będzie się od książki odwracał.

Dziś szafa Wysokiego nie bardzo może pomieścić 400 oprawnych w płótno tomów. I dziś również ludzie z Rutki Nowej potrafia prowadzić gorące dyskusje w zespole czytelniczego. Ale nie tylko o określonej książce, tak jak to przeważnie robią



brozury o uprawie kukurydzy i innych roślinach pastewnych. I również dlatego Bronisław Sawiński, prowadzący samokształcenie, dziś przygotowuje się z gośpodarzem z Wysokich Lasek do zakładania poletek doświadczalnych, na których wyrosnie kukurydza i kapusta abisyńska.

W trzynastu przylutych w oplotkach chatach jest dziś 20 stałych czytelników. Nie takich, co to tylko na papierze... Prawdziwych czytelników. A to chyba dużo, prawda?

Smakuje lepiej niż wódka...

Wizna jest duża. Domy rozrzucone wzdłuż kilku ulic i skupione wokół czworokątnego rynku nadają jej osadzie charakter miasta.

Mieszkańcy Wizny przyjmują gościa miłą, często bez zastrzeżeń. Dobre, czy złe — byle takie, jak w mieście. Np. do dobrego tonu należy okupowanie bufetu w gospodzie. Nadmierne picie wódki jest — niestety — plagą osady.

Zamiast papierosa...

— Każda ma jakiś nałóg — tak też jest w Wiznie. Rozmawiając z Witoldem Wysokim z Rutki Nowej, I zakrzucił się poczynanym papierosem.

— Przepraszam, ale ja już od trzech lat nie palę. Wierzę tym nałogiem nie są papierosy. W takim razie co? Nałóg Witolda Wysokiego to książka. Nałóg tak silny, że potrafi wyrugować inny, mocno zakorzeniony od lat — palenie papierosów.

Wysokie prowadzi swoje gospodarstwo planowo, z ołówkiem w ręku. I z ołówkiem w ręku potrafił on wyliczyć, że za mniej więcej 1000 zł można by było kupić kilkadziesiąt książek.

Dziś szafa Wysokiego nie bardzo może pomieścić 400 oprawnych w płótno tomów. I dziś również ludzie z Rutki Nowej potrafia prowadzić gorące dyskusje w zespole czytelniczego. Ale nie tylko o określonej książce, tak jak to przeważnie robią

Ciąg dalszy 2 na stronie



ADAM HARASIEWICZ

Kontraktacja

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tujańczy, znajdujących się w Sokółce i agencji kontraktacji gminnych spółdzielni, ale również szeroki aktyw społeczny. Dzięki temu plan kontraktacji wszystkich rosin w powiecie sokółskim został wykonany w 100 procentach.

Bardzo nierównomierne i na ogół źle przebiegała kontraktacja roślin oleistych. Podczas gdy Kolno, Łomża i Olecko wykonywały już roczne plany, to Bielsk-Podlaski, Hajnówka, Białystok i Augustów nie osiągnęły nawet 50 proc. planu. Przyczyna tak niskich wyników kontraktacji w tych powiatach jest niedostateczna popularyzacja warunków kontraktacji. Bo fakty dowodzą, że tam, gdzie warunki te rolnicy znają, kontraktacja przebiega dobrze. Na przykład do Gminnej Spółdzielni w Grabowie (pow. Kolno) rolnicy sami przychodzą prosić o zawieranie umów.

W wielu powiatach zbyt słabo przebiega również kontraktacja roślin pastewnych i lnu nasennego. Stała kontrola ze strony przeżydów rad narodowych — pracy instytucji kontraktacyjnych i pomoc aktywów terenowych — to niezbędne warunki wykonania planów kontraktacji przez nasze województwo, to warunki spełnienia przez kontraktację jej zadań gospodarczych i politycznych.

Poważne zadania stoją przed organizacjami partyjnymi na wsi. Każdy członek partii powinien swoim osobistym udziałem w kontraktacji dawać przykład sąsiadom bezpartyjnym, wyjaśniać znaczenie kontraktacji i korzystać z niej płynące zarówno dla plantatorów, jak i dla państwa.

W prowadzonej od kilku miesięcy kontraktacji na zbiorów, a szczególnie roślin włókniстых, oleistych oraz pastewnych — najważniejsza sprawa jest dotarcie do każdego gospodarstwa rolnego, wyjaśnienie wszystkich korzyści płynących dla chłopów i dla państwa z kontraktacji, wezwanie każdego gospodarstwa, zwłaszcza małorolnego i średniorolnego w kontraktacji system produkcji rolnej.

Jest to szczególnie ważne dlatego, że w latach ubiegłych popełniono szereg błędów, które zmniejszyły wielkość udziału w kontraktacji szczególnie tak cennych roślin, jak len i konopie. Mechaniczne rozdzielanie planów kontraktacji na poszczególnych wsi, słaba pomoc służby agrotechnicznej w przygotowaniu roli przed siecią i w dalszej pielęgnacji, często źle nasiona i niskie normy wysiewu nawozów, były przyczyną małych niejednokrotnie planów.

Zapoznanie wiece każdego gospodarza z nowymi warunkami kontraktacji, w których obok odpłatnej ceny zapewniona jest szeroka pomoc agrotechniczna, doborowe nasiona i nawozy — wpłynęły na zwiększenie arealu upraw roślin kontraktacyjnych i zachęci do kontraktacji tych rolników, którzy dotychczas nie uprawiali roślin przemysłowych.

25 krajów Azji i Afryki zaproszono na konferencję w Bandungu

kto odbędzie się
18 kwietnia br.

Rząd Szwajcarii odmówił wydania bandytów którzy napadli na poselstwo rumuńskie

LONDYN. — Jak donosi z Berna agencja Reutersa, rząd szwajcarski odmówił wydania bandytów faszystowskich, którzy brali udział w napadzie na poselstwo Rumuńskiej Republiki Ludowej. Z doniesień agencji Reutersa wynika, że w areszcie pozostaje tylko czterech uczestników bandyckiej napaści. Dwóch z nich dziwnym trafem zdolało zbiec, jakkolwiek poselstwo rumuńskie otoczone było w okresie, gdy wewnątrz grasowali bandy, przez silne kordon policyjny i wojska. Jeden bandyta faszystowski „podał się” wkrótce po rozpoczęciu „obłędzenia”. Co się z nim stało — nie wiadomo.

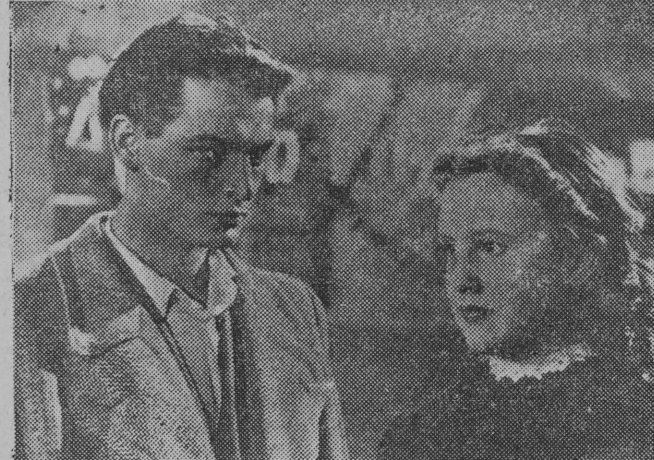
Proces przeciwko KPD znowu odroczony

BERLIN. — 17 bm. na kolejnym posiedzeniu, boisk Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe postanowił znowu odroczyć proces KPD do 1 marca.

NOWE FILMY



„W MATNI” — film produkcji czechosłowackiej wg powieści Svatopluka Cecha.



„ŚWIADEKSTWO DOJRZAŁOŚCI” — film barwny produkcji radzieckiej. Scenariusz L. Gerasim. Reżyseria Tatiana Łukaszewicz. Zdjęcia J. Szejnina. Muzyka Szawara. NA ZDJĘCIU: W. Lanowoj i O. Łapina w jednej ze scen filmu.

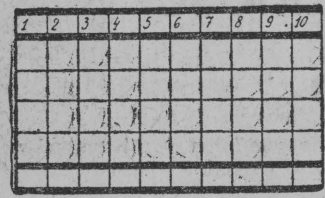


„KRZYŻOSTOF KOLUMB” — barwny film produkcji angielskiej. Scenariusz Muriel Sydney Box. Reżyseria David Mac Donald. Zdjęcia Stephen Dade. Muzyka Artus Bliss. NA ZDJĘCIU: Krzyżostof Kolumb (Freddie March) i dama dworu madryckiego — Beatriz de Peraza (Linden Travers).

CAP — CWP

Rozrywki umysłowe (38)

Podwójny logogryf



Znaczenie wyrazów: — 1) Miasto między Rostowem i Soczi, 2) Włochy, 3) Dawna broń w kształcie obucha z młotkiem na końcu, 4) Blaszany instrument dęty, 5) Złudzenie, 6) Imię męskie, 7) Radość, 8) Miasto w Afryce Południowej nad rzeką Zambezi, 9) Kwalifikacja naukowa, 10) Miasto obok Łodzi.

Litery prawidłowo odszukanych wyrazów, wpisane do rzędów oznaczonych grubymi liniami, utworzą rozwiązanie.

Ułożył Henryk Holdys

Żart anagramowy
X X X X chłopce nie postawie, idź śmiało do mapy! Pokaż nowe dwa powiaty Zambrów oraz X X X X. W miejsce „iksw” należy wpisać dwa wyrazy, składające się z tych samych liter. Termin nadsyłania rozwiązań: 5 marca br.

Rozwiązanie zadań z nr 36 Krzyżówka: Staff, szpak, Praga, lin, nikiel, brząsk, mianiek, arak, woda, doros, seter, barszcz, Jastrun, ochra, uroda, mąka, Anna, empyrk, wizyta, kometa, Agata, trąk, Łecka, Sawicka, sonda, pokład, krem, port, amafot, anakra, Lampe, beret, kruci-ca, weranda, szafa, plusz, o-

Za dolarową kurtyną

Zaklinacz deszczu



Wychodzący w Nowym Jorku dziennik „Daily Express” donosi, że niedawno odbyła się dosyć oryginalna rozprawa sądowa. Nazwisko oskarżonego brzmiało Irving Kik, jego zawód: zaklinacz deszczu. Kik w okolicach dotkniętych przez dłuższy czas posuchą przyjmował od farmerów zamówienia na „wywołanie deszczu”. Sędzia miał na to bardzo prosty wykład: na pola, machał tajemniczo rękoma, machał tajemniczo rękoma i mamrotał jakieś tajemnicze wyrazy. Jeżeli deszcz spadał (co się czasami zdarzało), odbierał sobie honorarium. Zaklinacz deszczu. Kik w okolicach dotkniętych przez dłuższy czas posuchą przyjmował od farmerów zamówienia na „wywołanie deszczu”. Sędzia miał na to bardzo prosty wykład: na pola, machał tajemniczo rękoma, machał tajemniczo rękoma i mamrotał jakieś tajemnicze wyrazy. Jeżeli deszcz spadał (co się czasami zdarzało), odbierał sobie honorarium.

Droga do milionów

Przed jednym z sądów w Nowym Jorku toczyła się niedawno rozprawa przeciwko milionerowi Antonio Piazza związanemu z dostawami dla armii. W trakcie rozprawy okazało się, że ten „ucieczny” milioner, który m. in. posiadał szereg udziałów w szbach naftowych w Texas oraz w kopalniach złota w Meksyku żył i działał w USA pod fałszywym nazwiskiem, sięgające jego imię brzmiało bowiem Cornelio la Barbes. La Barbes popelniał przed 46 laty morderstwo na Syccylii, zwał do Ameryki, gdzie umiejętnie operując zdobytym przez morderstwo „kapitałem zakładowym” dorobił się gładko milionów. Tak, tak... Jeszcze stary Rockefeller powiedział, że drugi milion można już zrobić „ucieczką i łutem”.

(Wg. „Ludas Maty”)

Piorem i OŁÓWKIEM SŁABE KOBIETY

Janka ma męża, który nie może chwili swego cennego czasu poświęcić nawet na wbiecie gwóźdź w ścianę. Ma również troje dzieci o bynajmniej nie anielskim usposobieniu. Skromny budżet domowy tylko dzięki prawdziwej ekwilibrystyce arytmetycznej Janki wytrzymuje ustatkowanie wstrząsów spowodowanych wydatkami na typy „nieprzewidywane”. Do wytrzymywania budżetu nie małe przyczyniają się też: złota ręce Janki. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

zadumie nad pasjansem — a może ja tym posła do pracy? Może na by większe sztuki oddawać wtedy do prania. Dzieci rano byłyby w przedszkolu. Właściwie czuje, że za mało czasu im poświęcam. Chyba byłoby nam lepiej? Wprawdzie nie mam praktyki, ale jestem dokładna, u mnie nieleży liczyć, planować...

— Ty! Do pracy! — oczy męża robią się okrągłe ze zdumienia. — Janczko, dziecko! Ty nie wiesz, co to jest biurko! Jak tam trochę głową nakręcić Nigdy byś sobie nie dała rady!

— A Marta pracuje i jako... — Co, Janki? Dziwi się jej mężowi. Tak wyświadczać żonę! To nie na sily kobiety! Już ja wolę sam się dać was męczyci...

— Równowagę nie rozumie — mówi Marta — ty jesteś silniejsza, na pewno zdrowiejsza, więc powinnaś więcej pracować! — Zadzroszczę ci! — mawia czasem mąż — tego wypoczynku przy mechanizmie zająć. Mnie wprost — łapie się oburzać za skronie — głowa aż pęka od natłoku myśli!

A Janka jest zupełnie spokojna. Bo co, ona ma tylko takie zmartwienia, czy od jutra zacząć pranie, czy iść z najmłodszym do lekarza, kiedy zmieniła firanki, kiedy wykreśliła na dwie pary załówek... Takie drobne rzeczy można by wyliczać bez końca. Może dlatego, że są wieczne.

Nigdy właściwie nie można powiedzieć, że się z nimi skończyło. Ze załatwienie. O tym wszystkim myśli co wieczór Janka, wypocząwszy przy swoich mechanicznych zajęciach.

— Słuchaj — mówi kiedyś do męża pograżonego w filozoficzne przemyślenia —

Przyspieszyć zwózkę drzewa w powiecie augustowskim

Zwózka drzewa z lasów w powiecie augustowskim napotyka w dużym ciągu na poważne trudności. Winę za to ponoszą w pierwszym rzędzie prezydja gromadzkich rad narodowych, które nie umieją właściwie zorganizować tej pracy, a także nie egzekwują kar nałożonych na opornych chłopów, uchylających się od pracy przy zwózce drzewa.

Bardzo słabo na przykład przebiegała praca w gromadzie Zamnowo. Naomiast przykładem dla innych wsi powinna być gromada Krawców, gdzie przewodniczący Prezydium GRN umiał zmobilizować mieszkańców wsi i wspólnie z nimi podjąć wywózkę drzewa z lasu. (zm)

Z listów do redakcji

Na szkolenie nie szkoda czasu

Coraz częściej na polach Białostockich pojawiają się nowe, nieznane dotychczas rośliny, coraz więcej zbiorów oświk gospodarskich. Tam, gdzie ludzie rudieli kłapięta pawiaka, dziś wyrasta piękna trawa. Tam, gdzie kiedyś mogło rość tylko żyto i ziemniaki, dziś rosną buraki cukrowe...

Gdy zapytaliśmy Aleksandra Ochremuka z Saków o to, jak doszedł do stosowania nowych upraw, odpowiedział:

— Czyta się trochę rolniczych plan, na szkoleniu rolniczym dużo nowego powiedział, a i potem człowiek odważył się coś inaczej gospodarować.

Szkolenie rolnicze w okresie zimowym odbywa się w wielu wsiach Białostockich. Otrzymujemy na ten temat wiele listów. Oto treść niektórych.

Na Suwalszczyźnie

W 33 siedlbach gromadzkich rad narodowych prowadzą szkolenie rolnicze dla indywidualnych chłopów oraz w 4 siedlbach szkolnictwa dla członków spółdzielni produkcyjnych.

Szczególny powódzeniem klasy szkolenia w Kiejwach i Wiślanach, na które przybywa do 50 osób.

Do przekonania trafia chłopów z Białostocka, że szkolenie rolnicze jest nie tylko dla rolników, ale i dla innych pracowników wiejskich, którzy w okresie zimowym mogą przyswoić sobie wiedzę z zakresu rolnictwa.

Niedociągnięcia i brak w pracy z organizacjami na wsi wydatywały się szczególnie jasnowo w okresie przeprowadzania zebrań wyborczych w gromadzkich organizacjach partyjnych. Okazało się wtedy, że zebrań w wsiach odbywały się raz na raz. W niektórych organizacjach nie sporządzano protokołów z zebrań. Ewidencja partyjna nie była prowadzona. Frekwencja na zebraniach wahała się od 40 do 90 procent. Dyskusje były słabe, bo poziom ideologiczny wielu członków partii na wsi był bardzo niski. Był to wynik braku systematycznego szkolenia partyjnego rolników, z których np. tylko nieliczni czytali prasę.

Wszystkie te sprawy wskazują na konieczność zmiany stylu pracy komitetów powiatowych partii z organizacjami na wsi, zmiany w pracy instruktorów.

Wydać mi się, że instruktor KP powinien w ciągu miesiąca być około 18 dni w terenie. Trzeba przede wszystkim do każdej przydzielonej instruktorowi organizacji partyjnej, wspólnie z towarzyszami, opracować plan pracy organizacji, uwzględnić oczywiście wszystkie zagadnienia dotyczące życia politycznego i gospodarczego wsi, które wysuwają członkowie organizacji.

Nie wszędzie jeszcze sekretarze wiedzą, jak prowadzić ewidencje partyjne, jak sporządzać protokoły z zebrań. I tego trzeba ich nauczyć, nie w przeciągu pół godziny, lecz dokładnie. Wytłumaczyć i poprowadzić protokoły, aby sprawy, o których mówili towarzysze, znalazły się w protokołach, a nie tylko ilość towarzyszy biorących udział w zebraniu i w dyskusji.

Pomoc instruktorów KP w przeprowadza-

Mieszkańcy Starosielc piszą:

Przedłużyć kursowanie „szóstki” o dwie godziny

Mieszkańcy Starosielc nie mogą chodzić do teatru. Zdałoby się, że to absurd. No, bo kto może zakazać mieszkańcom Starosielc bywania w teatrze? Takiego zakazu nikt wprawdzie nie może wydać, ale są ludzie, od których zależy, czy starosielczanie będą uczęszczali do teatru, czy też nie.

Przedstawienia w teatrze kończą się zazwyczaj o godzinie 22. O tej samej godzinie odchodzi z Dworca Centralnego ostatni pociąg w kierunku Starosielc. Warto dodać, że z teatru na dworzec idzie się przeciętnie 35 minut. Starosielczanie musieliby więc wychodzić na długo przed zakończeniem przedstawienia, albo obejrzyć całą sztukę i... pomaszować w nocy 6 kilometrów pieszo. Najłatwiejszym zatem wyjściem jest zrezygnowanie z oglądania widowisk teatralnych.

Są też inne powody. Mieszkańcy Starosielc pracujący na drugiej zmianie, chcąc zdążyć na ostatni pociąg, muszą się zwalniać z pracy. Zakłady pracy są przez to narażone na duże straty.

Ludzie, którzy mogliby zmienić ten stan rzeczy pracując w dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Starosielczanie nie zadają od nich za wiele. Chodzą im tylko oto, ażeby autobus „6” odchodził po raz

ostatni z Rynku Kościuszkiego nie jak to się dzieje dotychczas o godzinie 21, lecz o godzinie 23.00.

Przedłużenie kursowania „6” jest związane z przedłużeniem pracy obsługi o dwie godziny. Powstaną w ten sposób godziny nadliczbowe. O ile wiemy jednak, dyrektor MPK jest upoważniony do tego, żeby w razie konieczności zezwolić na przedłużenie kursowania autobusów.

Starosielczanie byliby bardzo wdzięczni, gdyby już w przyszłym tygodniu mieli możliwość obejrzenia sztuki „Intryga i miłość”. (sg)

NARADA aktywu FRONTU NARODOWEGO

Dziś, tj. w sobotę, o godzinie 16 w sali konferencyjnej Prezydium WRN, przy ul. Mickiewicza, odbędzie się narada poświęcona omówieniu uchwał Światowej Rady Pokoju. W drugiej części narady omówiony zostanie udział aktywistów Frontu Narodowego w kampanii wiosennej.

Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Białymstoku zaprasza na tę naradę aktywistów Frontu Narodowego z terenu miasta oraz aktywistów organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych.

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego w Białymstoku podaje do wiadomości uczestnikom grup samokształcenia i słuchaczom odczytów, że dnia 21 bm. o godzinie 16 odbędzie się w salach ośrodka:

1. Odczyt z historii polskiego ruchu robotniczego i roku na temat: „Rewolucja 1905—1907 na ziemiach polskich” oraz dla II roku na temat: „Walka KPP o jednolity front klasy robotniczej i antyfaszystowski front ludowy przeciwko faszystowskiemu królowi, w obronie zagrożonej niepodległości Polski (1934—1939)”.

2. Seminarium z historii KPPR dla I roku na temat: „Teoria i program partii bolszewików w kwestii narodowej” i dla II roku na temat: „Partia Komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa socjalistycznego”.

3. Seminarium z materializmu historycznego dla II roku na temat: „Baza i nadbudowa” oraz „Marksizmowsko-leninowska teoria klas i walki klasowej”.

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 21 bm. o godzinie 16 w sali konferencyjnej KW PZPR odbędzie się odczyt lektora KC na temat: „Podstawowe zadania naszej gospodarki narodowej na 1955 rok”. Na odczyt zaprasza się prelegentów, wykładowców szkolenia partyjnego, sekretarzy komitetów zakładowych i POP, kierowników zakładów produkcyjnych oraz aktywistów Frontu Narodowego i aktywistów związkowych.

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR zawiadamia, że w dniach od 19 do 21 bm. o godzinie 10 odbędzie się w sali konferencyjnej Komitetu seminarium z wykładami szkół politycznych I roku nauczania na temat: 1) Pierwsza wojna światowa, 2) Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna — przełom w historii ludzkości, 3) W walce o utrwalenie władzy radzieckiej.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Warszawa podziwiała mistrzów świata

ZSRR-Polska 13:0

Piękny pokaz gry w hokeja dała drużyna mistrza świata ZSRR, zwyciężając reprezentację Polski 13:0 (3:0 8:0, 2:0). Spotkanie to wywołało w stołecznym środowisku zainteresowanie hokejowców na Torwarze kompletnie nowych sympatyków hokeja nie zawiedli się. Gra w wykonaniu drużyny radzieckiej mogła za



dowoli najwybredniejszych Opanowanie jazdy i techniki kija szybkość, wrota gra zespołowa — to walory, którymi drużyna gości zdobyła sobie pełne uznanie. Na tym tle reprezentacja polska przedstawiała słabo. Drużyna nasza nastawiona na grę defensywną nie potrafiła rozwijać akcji, toteż miała ona zaledwie kilka dogodnych sytuacji pod bramkami. Z wyjątkiem pierwszych 10 minut, kiedy to goście nie rozpoczęli gry, na pełnych obrotach walka była mniej więcej wyrównana. Na stopniowo jednak mistrzowie świata przejęli całkowitą inicjatywę, a szczególnie piękny pokaz gry dali w drugiej tercji, strzelając w tym okresie większość bramek.

W wyrównanym zespole gości szczególnie podobal się kapitan drużyny Bobrow. Imponując błyskotliwą techniką i precyzyjnymi solowymi przebiegami. Najgroźniejszy i najbardziej bojowy był II atak Krylow — Uwarow — Kuzin.

W drużynie polskiej najlepszy był I atak, w którym grał znany nam środkowy Nowak.

W godzinach wieczornych w czwartek hokeiści radzieccy wyjechali z Warszawy do Niemiec, gdzie przeprowadzać będą ostatnie treningi przed mistrzostwami świata.

Szlakiem zwycięstw Armii Radzieckiej Masowo zgłaszają się uczestnicy raidu

Organizowane 20 bmm. w całym województwie i raidy turystyczne, narciarskie i piesze pod hasłem: „Maszerujemy szlakami i zwycięstw bohaterów Armii Radzieckiej” cieszą się wielkim zainteresowaniem i popularnością wśród społeczeństwa Białostockizny.

W powiecie łomżyńskim udział w raidach zgłosiło już 22 drużyny narciarskie i 1200 uczestników do ośmiu pieszych. W Siemiatyczach zgłosiło się 183 drużyn, a w Zambrowie 119. W wielu szkołach i zakładach pracy przygotowywane są wieńce, które po zakończeniu raidów zostaną złożone na grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walce o naszą wolność.

(LK)

KALENDARZYK imprez sportowych

SOBOTA BIAŁYSTOK

Godzina 10 — Hala Sparty przy ul. Jurowieckiej — drużynowe mistrzostwa województwa w tenisie stołowym mężczyzn o wejście do wojewódzkiej klasy A.

Godzina 15 — Sala Liceum Pedagogicznego (a nie jak poprzednio podawaliśmy Hala Sparty) — wojewódzkie mistrzostwa szermierze juniorów.

Godzina 16.30 — W Hali Sparty — wojewódzkie mistrzostwa młodzieżowe w szermierce kobiet i mężczyzn o Puchar CRZZ.

NIEDZIELA BIAŁYSTOK

Godzina 8 — W Hali Sparty — dalszy ciąg drużynowych mistrzostw województwa w tenisie stołowym mężczyzn.

Godzina 9 — Sala Liceum Pedagogicznego — dalszy ciąg

wojewódzkich mistrzostw szermierze juniorów.

Godzina 9 — Hala Sparty — dalszy ciąg wojewódzkich mistrzostw młodzieżowych w szermierce kobiet i mężczyzn o Puchar CRZZ.

Godzina 10 — Przed gmachem Zarządu Wojewódzkiego ZMP — początek raidów narciarskich i pieszych z okazji 37 rocznicy Armii Radzieckiej.

Godzina 16 — Hala Gwardii przy ul. Bema — towarzyski mecz hokejski pomiędzy drużynami Gwardii z Lublina i Białegostoku.

Godzina 13 — Sala Liceum Pedagogicznego — spotkanie w koszykówce żeńskiej pomiędzy Gwardią Białystok i Spartą Olecko.

ELK

Koszykówka męska — Spartę i Elk — AZS Białystok.

Koszykówka żeńska — Kolarz Elk — Sparta Elk.

Program radiowy

Sobota — 19 lutego
Program I na fal 1322 m
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Muzyka: 5.45 Poranne rozmaitości: 6.15 Gimnastyka: 6.30 Kalendarz radiowy: 6.37 Z piosenka do pracy: 7.15 Muzyka baletowa: 9.00 „Chemię liczy” aud. dla szkół: 9.20 Muzyka rozrywkowa: 10.05 Muzyka symfoniczna: 10.40 Koncert: 11.00 „W lesie białym” aud. dla szkół: 11.25 Przegląd prasy stołecznej: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.10 Czeskie miniatury fortepianowe: 12.25 Na swoją nutę: 12.45 Audycja dla wsi: 15.30 „O miłości pana Reju co wiersze składa”: 16.05 „Opowieść o Montuszu”: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 18.50 Przy sobocie po robocie: 20.25 Muzyka taneczna: 21.50 Felieton literacki: 22.00 Kronika sportowa: 22.40 Melodie taneczne: 23.05 Muzyka taneczna.

Program II na fal 367 m
Wiadomości: 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.
5.35 Muzyka rozrywkowa: — od 5.58 do 7.45 transmisja pr. I: 7.45 Przerwa: 13.10 Muzyka rozrywkowa: 13.30 „Szkolne chóry śpiewają”: 14.10 Dla klas I i II: 14.30 Utwory na klarnet: 14.45 Dla nauczycieli: 15.00 Piosenki radzieckie: 17.00 „O nauce, która poszła w las” aud. dla dzieci: 17.30 Na warszawskiej fali: 18.20 Audycja aktualna: 18.35 Pleśń i melodie ludowe: 19.00 Muzyka i aktualności: 19.25 Poetycki koncert żyweń: 20.30 Przy sobocie po robocie: 21.50 Utwory fortepianowe: 22.00 „Dla każdego coś miłego”: 23.05 Koncert wieczorny.

Niedziela — 20 lutego
Program I na fal 1322 m
Wiadomości: 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00.
6.05 Muzyka: 6.50 Kalendarz radiowy: 7.15 Przegląd prasy stołecznej: 8.15 Muzyka rozrywkowa: 8.30 „5:0 dla młodzieży”: 9.00 Odpowiedzi na listy: 9.12 Zagadki muzyczne: 9.35 Muzyka ludowa: 10.00 „Pan Tadeusz” odc. 3 poematu A. Mickiewicza: 10.57 Koncert żyweń: 12.04 Przerwa: 13.00 Skrzynka ogólna PR: 13.10 „Człowiek, który zwyciężył śmierć”: 13.26 Melodie do tańca: 14.05 Audycja dla wsi: 15.00 Na radiowej estradzie: 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych: 16.20 „O Jerzym Fawdzie” aud. dla dzieci: 17.05 Koncert rozrywkowy: 18.30 Scena polska — Aleksander Zelwerowicz: 19.30 „Na muzycznej fali”: 20.25 Muzyka taneczna: 21.30 Mistrzowie sceny operowej — Bohdan Paprocki: 22.00 Ogólnop. wiadomości sportowe: 22.30 Muzyka taneczna.

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką”

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: w sobotę i niedzielę: „Porwanie Sabinek” godz. 19.00.
Scena kameralna Teatru im. A. Węgierki w Klubie TPP-R — w sobotę i niedzielę: „Dom otwarty” godz. 19.
Teatr Lalek „Świerszcz”: „Kotek uparcuszek” i „Skoczek toczek” godz. 11 i 13.
KINA
„Pokój” — w sobotę i niedzielę: „Sługa dwóch panów” godz. 16, 18 i 20.
„Ton” — w sobotę i niedzielę: „Szwedzka zapałka” godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

PORANKI
„Pokój” — „Panna bez posagu” — godz. 10, 12 i 14.
„Ton” — „Wielkie polowanie” godz. 10.30 i 12.30.

KLUBY
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPK ul. I Maja czynny w godz. 14 — 22.
Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od 10 do 18, a w święta od 12 do 18.
Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 8 — sobota godz. 19 „Dla każdego coś miłego”.
Niedziela godz. 11 i 15 „O Kasl co gęsi zgubiła” godz. 18 sztuka A. Fredry pt. „Nikt mnie nie zna”.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika sklepu i sprzedawców zatrudni w nowocześnie urządzonych kwiaciarni Miejskie Przedsiębiorstwo MHD Art. Spoż. w Białymstoku. Kandydaci posiadający odpowiednie kwalifikacje do pracy w sklepie branży kwiaciarskiej (požadani kwalifikowani ogrodnicy) zgłaszają się w Dyrekcji przedsiębiorstwa ul. Rynek Kościuszkowski 6, I p. w celu omówienia warunków pracy i wynagrodzenia. Przewidywane wynagrodzenie dla kierownika sklepu od 900 — 1400 zł miesięcznie.

Słuszny wniosek warto jak najszybciej zrealizować

Podczas II Sesji Miejskiej Rady Narodowej radny ob. Taranenko wysunął słuszny postulat. Przy ulicy Drebnianej stoi od pewnego czasu nieczynny klozet, którego jak dotąd nikt nie ma zamiaru uruchomić. A tymczasem

zarówno młodzież jak i nauczycielstwo oraz pracownicy Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Augustowskiej odczuwają brak w pobliżu jakiegokolwiek punktu sprzedaży materiałów piśmiennych. Wniosek jest prosty — wystarczy przenieść nieczynny klozet z ulicy Drebnianej i postawić go gdzieś w okolicy szkoły, wprowadzając w nim sprzedaż tych właśnie poszukiwanych artykułów piśmiennych.

Sadźmy, że sprawa ta zainteresuje się dyrektora MHD czy PSS i już za kilka dni będziemy mogli o tym napisać jako o sprawie załatwionej. (He)

NA TRASIE RAIDU

trzyło na nas z nietajoną zazdrością. Chyba każdy z nich postanowił sobie, że musi jeździć na nartach.

W Katrynce zatrzymaliśmy się na godzinny wypoczynek. Każdy wypoczął w swoisty sposób. Drużyna koła sportowego przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP zabrała się do pilowania i rabania drzewa u samotnej staruszki ob. Bielskiej. Pomogli przy tej pracy i inni. Zadowolona kobieta poczęstowała nas gorącą herbatą.

I znów wyruszyliśmy w dalszą drogę w kierunku Czarnej Wsi. Trasa prowadziła dalej przez las, potem około godziny sunęliśmy torami wąskotorowej kolejki. Był to trochę nudny odcinek — narciarz nie lubi równych i prostych terenów.

Razem z nami jechała drużyna niewidomych — inwalidów wojennych, którzy przybyli na raid z obozu zimowego w Mikołajkach. Radzili oni sobie na trasie świetnie. Kierowali nimi trzej zawodnicy, dając szczegółowe informacje o trasie, opowiadając o pięknie lasu i okolicy. Niewidomi jechali nie gorzej od innych i byli w świetnych humorach.

— Serce nawala i nie mogę jechać dalej — mówi Zbigniew Tomalak, jeden z niewidomych. Spoirzelismy na niego ze współczuciem. Ale on po chwili odezwał się znów.

— To nie, posiadam na serce najlepszy i najnowszy środek leczniczy.

Tu wyjął z plecaka kawałek kielbasy i najspokojniej zaczął zjadać. — Nie martwicie się kolezdy, tylko się trochę „podreperuję” i pojedziemy dalej.

Na całej trasie wszyscy zawodnicy wzajemnie sobie pomagali. Wszyscy byli w dobrym nastroju i mieli doskonały apetyt, o czym można się było przekonać w stołówce Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Czarnej Wsi, gdzie przygotowane nam smaczny i pożywny obiad. Naprawdę przyjęto nas serdecznie. Urządzono też na nasze przyjęcie zabawę.

Część z narciarzy poszła się bawić, a reszta z nas wolała przygotować się do drogi powrotnej. Również było nam wesoło. Wystaraliśmy się o „toczke”, zawiesiliśmy ją w naszym pokoju noclegowym i w takt muzyki smarowaliśmy narty i... nogi.

Niektórzy mieli niedopasowane buty i w czasie całonocnej jazdy poobcierali sobie nogi.

— Pięknie mnie to obtarcia — skarży się kol. Turowski — I najgorsze, że obtarłem sobie obie nogi.

— Bo gdyby tylko jedną, to na tej drugiej jutro byś pojechał — dorzucił ktoś z boku.

Ale jakoś to było. Kolezdy wysmarowali nogi maścią, owinieli bandażami i na drugi dzień wszyscy wyruszyliśmy na trasę.

Nocą nasypało sporo śniegu, toteż silniejsi jechali przodem, aby prze-

trzeć trasę. Droga powrotna była o wiele przyjemniejsza. Przede wszystkim była bardziej atrakcyjna. Były wprawdzie dość częste podejścia, ale za to przyjemnie jeździło się w dół. Przed Studzianką powitali nas mieszkańcy tej wsi zgromadzeni na trasie. W okolicach Studzianki mieliśmy ciekawsze zjazdy. Korzystali z nich wszyscy uczestnicy raidu. Wprawdzie jedni ujeżdżali na nartach, a drudzy... na spodniach, ale jedni i drudzy byli tego samego zdania, że zjazdy jednak są bardzo dobre.

W Studziance znów przyjęto nas herbatą. Tym razem posiłek przygotowali nam uczniowie miejscowej szkoły podstawowej.

Zaraz za Wasilkowem spotkała nas niespodzianka. Odwili sprawiła, że mokry śnieg przylepił się zaczął do nart. Chwilami trzeba było odpiąć narty i zeskrobywać śnieg. Sporty odcinek drugi przeszliśmy pieszo. Ale jakoś z wysiłkiem dotarliśmy do mety.

Odcinek Wasilków — Białystok był najtrudniejszym odcinkiem trasy. Nikt jednak z nas nie wycofał się z raidu. Na mecie nie zabrakło nikogo. Wysiłek został nagrodzony. Wszyscy uczestnicy raidu otrzymali Nizinną Odznakę Narciarską PTT-K.

* * *

Tak było w roku ubiegłym. W tym roku znów spotkamy się na III Wojewódzkim Raidzie PTT-K w dniach 26—27 lutego. Sadzimy, że znajdzie się na nim wielu nowych miłośników narciarskich wycieczek.

ST. MADEJ